Wojciech Giełżyński[1], *Co to znaczy dziś w Polsce „być Socjalistą”?*, „Robotnik”, 1987, nr 130, s. 4.
Hasła przedmiotowe: opozycja, socjalizm, myśl polityczna.

„Być socjalistą” – oznacza przede wszystkim określone nastawienie psychomoralne oraz wierność kilku zasadom i wartościom.

Nastawienie owo polega na gotowości do służby społecznej i narodowej, nawet za cenę poświęcenia celów osobistych; na tolerancji cudzych przekonań życzliwości do ludzi, nie wyłączając przeciwników, z którymi toczy się walkę polityczną.

Zanim przejdę do streszczenia zasad określających etos socjalistyczny, niezbędne jest stwierdzenie: system zwany „idealnym socjalizmem” n i e j e s t socjalizmem (tak jak krzesło elektryczne nie jest krzesłem – by użyć wybornego powiedzenia K. Sowy). Należy jednak „realnemu socjalizmowi” przyznać dwie (a raczej… półtorej) zasługi. Pierwszą było umożliwienie awansu społecznego i kulturalnego tym warstwom, które poprzednio żyły w upośledzeniu; szkoda tylko, że koszty tej rewolucyjnej zmiany – z winy komunistycznego doktrynerstwa – były takie wysokie. Owa zaś „pół zasługi” – stworzenie pracującym różnych zabezpieczeń społecznych, skądinąd skromnych i zorganizowanych po partacku.

Inne zamierzenia „realnego socjalizmu” nie powiodły się. Uspołecznienie jest pozorne, skoro własność jest państwowa, zaś w masowej świadomości – niczyja. „Demokracja socjalistycznia” jest maską oligarchii partyjnej, „klasy trójpanów”. Socjalistyczna industrializacja doprowadziła koniec końców do gospodarczej zapaści. Internacjonalizm przepoczwarzył się w podległość i zarazem w szowinizm.

Jakiż zatem powinien być socjalizm nie „realny” ale – socjalistyczny?

Tego nie można z góry określić. I nie ma takiej potrzeby. Każdy naród powinien wytworzyć odpowiedni dlań model socjalizmu, którego formy muszą zależeć od: a) etosu i kultury danego narodu, b) jego zasobów materialnych, c) osiągniętego już poziomu rozwoju, d)położenia w świecie, e) potencjału jego energii, ambicji i aspiracji.

Programowanie systemu socjalistycznego „gotowego do noszenia” dla wszystkich krajów – to budowanie utopii w stylu, Morusa, Fouriera czy Marksa, które kończą się totalitaryzmem w takiej czy innej postaci. Niezbędna jest natomiast utopia rozumiana inaczej: jako zestaw niepodważalnych wartości, ku którym dąży się w polityce, nie łudząc się, iż kiedykolwiek taki cel osiągnie w całości, w kształcie idealnym. Takie cuda się nie zdarzają, a nawet wątpliwe, czy byłyby pożądane…

Oto główne wartości i zasady etosu socjalistycznego:

[1] Wojciech Giełżyński (1930–2015) – dziennikarz i publicysta. Współpracownik prasy drugoobiegowej od 1982.

1. Gdy wybór jest między równością a nierównością – egalitaryzmem a elitaryzmem – socjalista jest za równością. Stąd preferencja dla uspołecznionych form wartości. Nie oznacza to jednak zgody na prymitywną „urawniłowkę", ani też na flekowanie indywidualnej inicjatywy i przedsiębiorczości – w określonych granicach. Podstawowym zadaniem praktycznym dnia jest walka o autentyczną niezależność związków zawodowych, jako strażnika interesów rzesz pracujących.

2. Wolność jest wartością „samą w sobie", która nie wymaga żadnych dodatkowych uzasadnień. Konkretyzuje się ona przez respektowanie praw ludzkich i obywatelskich, w tym pluralizmu politycznego. Wolność może podlegać ograniczeniom, wprowadzanym w trybie demokratycznym, jeśli jest to konieczne dla ochrony nadrzędnych interesów większości społeczeństwa.

Jeśli zachodzi kolizja między zasadami demokracji (rządy większości przy poszanowaniu praw mniejszości), a zasadami liberalizmu (maksymalna swoboda działań jednostkowych) – pierwszeństwo mają zasady demokracji.

3. Najbardziej naturalną i spontaniczną zbiorowością ludzką, obok rodziny – jest naród: wspólnota języka, tradycji, kultury oraz zasadniczych celów i interesów. Patriotyzm jednak nie może się przekształcić w egoizm narodowy, w szowinizm, ksenofobię, rasizm, pogardę dla innych narodów – ale powinien, w ducha braterstwa i ogólnoludzkiej solidarności, respektować prawa i uczucia innych narodów.

4. Socjalista akceptuje marksowskie pojęcia klas i walki klas, uznaje też, że konflikty interesów są w życiu oznaką normalności i przynoszą pożytek. Ale uważa zarazem, że w większości przypadków może dojść do consensusu między stronami konfliktu; jeśli jest to niemożliwe – walka powinna toczyć się cywilizowanymi metodami. Lepszy jest zawsze rewolucyjny postęp, niż ryzyko rewolucji, chociaż w skrajnych przypadkach nie można wykluczyć prawomocności rewolucji.

Jeżeli jeszcze cokolwiek innego można uznać za wyznaczniki „bycia socjalistą" – to w każdym razie uważam wyliczone tu nastawienie i zasady za niepodważalne.